

Dr hab. Kaja Kaźmierska prof. UŁ

Katedra Socjologii Kultury UŁ

**Recenzja dorobku naukowego oraz monografii pt. *Zrozumieć czas wolny. Przeobrażenia, tożsamość, doświadczenie* wskazanej jako osiągnięcie naukowe w procedurze ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego przez dr Dorotę Mroczkowską**

Dr Dorota Mroczkowska jest absolwentką kierunków socjologia i psychologia, pracownikiem Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tytuł doktora nauk społecznych w zakresie socjologii otrzymała w tejże uczelni w 2003 roku. Przedstawiony przez nią dorobek naukowy, który ma być podstawą do nadania stopnia doktora habilitowanego jest bogaty i zróżnicowany. Oceny pracy dr Mroczkowskiej dokonam w trzech, przewidzianych ustawą częściach: odniosę się do przedstawionego przez nią osiągnięcia naukowego, jej pozostałej aktywności naukowej oraz osiągnięć dydaktycznych i organizacyjnych.

**1. Ocena podstawowego osiągnięcia naukowego**

Jako główne osiągnięcie naukowe Habilitantka przedstawiła monografię pt. *Zrozumieć czas wolny. Przeobrażenia, tożsamość, doświadczenie*, opublikowaną przez Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020. Jest to zatem praca nowa, choć w dużej mierze w części empirycznej bazująca na badaniach przeprowadzonych dekadę i niemal dekadę temu. Główny korpus danych (600 wywiadów kwestionariuszowych i 40 wywiadów pogłębionych) pochodzi z projektu realizowanego w latach 2008-2011, pozostałe dane pochodzą z projektu 2012-13 (10 wywiadów) oraz 2017-18 (8 przypadków). To samo w sobie nie stanowi mankamentu monografii i podjętych w niej analiz i rzec można, że prawdopodobnie niewiele by zmieniło gdyby Autorka odniosła się do nowszych wyników – w badanym przez nią obszarze zmiany nie zachodzą aż tak dynamicznie, to po pierwsze, a po drugie i tak ich wymowa zostałaby jakoś

przefiltrowana przez ostatni rok, czyli czas pandemii, czego oczywiście nikt, włącznie z dr Mroczkowską, nie mógł przewidzieć. Pracę poświęconą czasowi wolnemu nie sposób dzisiaj czytać bez bagażu aktualnych doświadczeń, do wątku tego powrócę w dalszej części recenzji.

Monografia poświęcona jest problematyce czasu wolnego w ujęciu teoretycznym i empirycznym. Autorka stara się krytycznie spojrzeć, zwłaszcza na aktualny, stan subdyscypliny, jaką jest socjologia czasu wolnego. Czyni to szczególnie w odniesieniu do polskiej refleksji socjologicznej. Oś krytyki skierowana jest zwłaszcza na ujęcie metodologiczne – perspektywa ilościowa, zdaniem Habilitantki, posługująca się nieprzystającym do współczesności schematem podziału na czas wolny i czas pracy, nie pozwala uchwycić w pełni istoty współczesnych zmian i określić czym fenomen czasu wolnego obecnie jest. To teza ciekawa i nieźle uzasadniona w części empirycznej, w której Autorka odnosząc się do badań własnych posługuje się różnymi technikami. Triangulacja danych obejmuje połączenie podejścia ilościowego z jakościowym, a w obrębie tego ostatniego dr Mroczkowska posługuje się całą paletą technik – są to m.in. wywiad pogłębiony, obserwacja uczestnicząca, technika dzienników czasowo-przestrzennych. Przedstawiając wybrane techniki oraz ich połączenie w badaniach, w moim odczuciu przesadnie (s. 142) usprawiedliwia ich zestawienie i zastosowanie. Łączenie różnych podejść metodologicznych jest zawsze cenne, o ile badacz ma świadomość ich odrębności i celu zastosowania.

Wracam teraz do początku monografii. Jest ona podzielona na cztery części. Mają one nierówną objętość. I Część zatytułowana *Przeobrażenia* (mogłaby być w istocie rozdziałem) jest najkrótsza, chociaż zawiera charakterystykę kontekstu społeczno-historycznego. Autorka pokazuje jak na przestrzeni dziejów w kulturze europejskiej kształtowała się kategoria czasu wolnego. Jest to opis bardzo syntetyczny i skondensowany. Został on podporządkowany najczęściej stosowanemu opisowi przemian społeczeństwa od tradycyjnego (preindustrialnego), przez industrialne aż do współczesności. Autorka skupia się tu właśnie na charakterystyce procesów społeczno-historyczno-kulturowych, mniej na kwestiach podejść teoretyczno-analitycznych tworzonych w obrębie refleksji teoretyczno-metodologicznej, zwłaszcza w obrębie socjologii czasu wolnego (tą perspektywą zajmuje się w Części II). Tego, czego zabrakło mi w opisie *Przeobrażeń*, to zbyt ogólnikowe potraktowanie wpisania czasu wolnego w sferę sacrum oraz podkreślenia roli ludycznego charakteru czasu wolnego. Co ciekawe Habilitantka porusza tę problematykę w jednym ze swoich artykułów (*Ludyczność*

*czasu wolnego – opinie, oceny...*) i niemalże kompletnie ją pomija w książce. Nie chodzi mi przy tym o dokonanie rozbudowanego wykładu z zakresu historii kultury, ale raczej o skomentowanie perspektywy takich klasyków jak Huizinga czy Callois podkreślających kulturotwórczą rolę zabawy oraz społeczne i kulturowe konsekwencje jej cechy konstytutywnej jaką jest zawieszenie w czasie i przestrzeni, czy inaczej oderwanie od rutyny dnia codziennego. Te wątki „zawieszenia”, przejścia, podejmowane są zresztą przez innych np. Victora Turnera czy Bachtina pojawiającego się obszerniej w jednym z artykułów Autorki (*Karnawalizacja cielesności*). W moim odczuciu przedstawiane przez Habilitantkę stwierdzenie, że stosowane do pewnego momentu przez badaczy czasu wolnego podejście definiujące czas wolny jako czas bez pracy, jest już nie adekwatne wobec współczesności, powinno być wzbogacone o refleksję kulturowych (a nie tylko badawczych) konsekwencji rozmywania się granic między przestrzenią pracy i odpoczynku/czasu wolnego. Zaburzenie wyraźnego niegdyś podziału związane jest ze złamaniem relacji między sacrum a profanum ze wszystkimi tego konsekwencjami. Np. nieostry dziś podział na czas święta i czas nie-święta. Widać to wyraźnie chociażby w odniesieniu do aktualnych dyskusji na temat świętowania niedzieli. Toczą się one w ramach różnych dyskursów np. ekonomicznego, religijnego, kulturowego. Być może jedną z przyczyn współczesnej trudności dokonania jasnego podziału między czas pracy, a relaksu jest nie tylko styl życia kształtowany przez nowe technologie, ale brak wypracowania w kulturze alternatywnego dla podziału sacrum vs. profanum sposobu kategoryzacji rzeczywistości. To zresztą wątki podejmowane chociażby przez wspomnianego Huizingę, czy Eliade. To tylko przykład, w którą stronę mogłaby zmierzać myśl Autorki tak, aby część I nazwana *Przeobrażenia* nie była jedynie odtworzeniem biegu przemian historyczno-społecznych ale refleksją o charakterze kulturologicznym.

Część II zatytułowana jest *Tożsamość i, jak*, wynika z wyjaśnień Autorki, chodzi tu w pierwszym rzędzie o tożsamość subdyscypliny, jaką jest socjologia czasu wolnego. Od razu muszę zaznaczyć, że wywód Habilitantki pod tym względem bywa tu niespójny tzn. raz mowa jest o podejściu (tożsamości) badaczy/subdyscypliny, innym razem o badanym czasie wolnym, a przez to niejako o tożsamości korzystających z czasu wolnego (czyli badanych). Innymi słowy niekiedy jako czytelnik gubiłam się w toku prezentacji: czy chodzi Autorce o krytyczne podejście do stosowanych metod, czy „nieudolność” socjologii czasu wolnego do skonstruowania odpowiedniej ramy badawczej i teoretycznej, czy też chodzi charakterystykę czasu wolnego wyłaniającą się na podstawie badań. Ten dysonans najbardziej wybrzmiał w

części poświęconej czasowi PRL. Z jednej strony Autorka zarzuca ówczesnym badaczom koncentrowanie się wyłącznie na badaniach ilościowych oraz eksponowaniu socjalistycznej idei czasu wolnego, z drugiej strony dość dokładnie za badaczami tę wizję rekonstruuje uznając ją za nie tylko ideologicznie prawomocny, ale również rzeczywisty opis ówczesnego życia. Wynika z niego, że czas wolny, wypoczynek zdominowany był przez kolektywne wzory zachowań. Takiemu opisowi poświęcony jest rozdział *Socjalistyczny wariant społeczeństwa czasu wolnego*. Oczywiście trudno jest zanegować przedstawiany obraz, ale jednocześnie trudno jest mi go też uznać za jedyny (nawet waham się czy faktycznie dominujący). Od razu muszę zastrzec, że moim zamierzeniem nie jest jakakolwiek apologia czasu PRL – wręcz przeciwnie. Tym niemniej, jeśli Autorka pisze o odpoczynku zorganizowanym, FWP itp., to po pierwsze należałoby dopełnić ten opis o stwierdzenie, że taki rodzaj odpoczynku był źródłem kształtowania się określonych wzorców kulturowych, których źródło leżało bardziej chyba po stronie kultury ludycznej, a następnie masowej, niż socjalistycznej wizji świata (np. satyra Młynarskiego wyrażona w piosence *Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach*). Co ciekawe, wydaje się, że ta kultura, mimo zmian transformacyjnych, zachowała się do dzisiaj na turnusach sanatoryjnych – sanatoria to specyficzny sposób spędzania czasu, związany z działaniami prozdrowotnymi, ale biorąc pod uwagę oderwanie od codziennych rutyn, można tę aktywność umieścić w zbiorze zachowań związanych z czasem wolnym. Po drugie, jeśli spojrzymy na stosowane wówczas praktyki spędzania zorganizowanego czasu wolnego, to do złudzenia przypominają one współczesne wyjazdy np. typu *all inclusive*, gdzie ich uczestnik ma zorganizowany czas, może korzystać z różnych zaproponowanych i zorganizowanych dla niego atrakcji. Po trzecie jeśli spojrzymy np. na Zakopane, czy inne górskie miejscowości, nadbałtyckie wsie itd., to w regionach turystycznych od zawsze lokalni mieszkańcy żyli z turystyki i to w dużej mierze turystyki indywidualnej – wynajmowali tzw. kwatery, czy pokoje. Ten wzór wypoczynku był dość powszechny i wynikał z mieszanki przedwojennych wzorów mieszczańskich adaptowanych do nowej rzeczywistości. Do tego należy dodać, że duża część populacji miejskiej w PRL-u, to efekt procesów modernizacyjnych i migracji ze wsi, gdzie pozostała rodzina – np. dziadkowie, do których jechało się na wakacje. Innym częstym zjawiskiem była indywidualna turystyka piesza, zwłaszcza górską, korzystanie ze schronisk turystycznych. Odrębnym zjawiskiem była kultura studencka: teatry, kabarety, kluby. Takich zjawisk niekoniecznie związanych z ideą socjalistycznego kolektywizmu, a może wręcz tworzących nisze dla zdystansowania się wobec niej, było całkiem sporo. Reasumując ten wątek: zupełnie zabrakło mi tego w refleksji Autorki, co więcej w dalszej części pracy,



charakteryzując prezentowane przez badanych współczesne podejście do kwestii czasu wolnego, dr Mroczkowska rysuje różnicę między indywidualnym podejściem, refleksyjnością a kolektywnym podporządkowaniem czasu PRL. Jest to moim zdaniem nadinterpretacja – brak tego typu badań z okresu PRL nie oznacza, że ludzie w odniesieniu do konceptualizacji czasu wolnego byłoby mniej refleksyjni, zindywidualizowani czy sprawczy.

Część III Ku metodzie już nieco scharakteryzowałam, do poruszonych wątków dodam jeszcze tylko, że nie przekonuje mnie odniesienie Autorki do metodologii refleksyjnej. Rozumiem wyjaśnienia dr Mroczkowskiej i deklaracje jej zastosowania, z tym, że w toku prezentacji materiałów w zasadzie nie widzę tej refleksyjności. Innymi słowy Autorka przedstawia po prostu analizę materiałów pozyskanych przy pomocy różnych technik jakościowych. Analiza ta jest poprawna i ciekawa, chociaż trzeba zarazem przyznać, że właśnie mało refleksyjna, jeśli termin ten odnieść do zakresu analizy. W większości wywodu Habilitantka wykorzystuje zebrany materiał w bardzo klasyczny sposób tzn. dla ilustracji prezentowanych tez i kategorii. Nawet nie wiadomo do końca czy zostały one wygenerowane z materiału, czy też „nałożone” na zebrany materiał i uporządkowane wg. pojawiających się w literaturze pojęć i kategorii – wydaje mi się, że dominuje to drugie podejście.

Dr Mroczkowska wyraźnie w swoich analizach eksponuje kwestie uwikłania czasu wolnego w codzienność. Rozważania te są bardzo ciekawe i dobrze zrealizowane jest tu założenie Autorki, aby nadać badaniom nad czasem wolnym nowy impuls. Widzimy wyraźnie źródła współczesnego paradoksu – mimo oficjalnego (regulowanego prawnie) podziału na czas pracy i czas wolny, mimo wielu ułatwień w rutynach dnia codziennego, mamy na ogół poczucie chronicznego braku czasu w ogóle, a czasu wolnego w szczególności. Bardzo ciekawe są analizy pokazujące doświadczenia graniczne i udział w niej technologii, która postrzegana jako niezwykle ułatwienie codzienności staje się zarazem pułapką, związaną z „utrata” orientacji w czasie w odniesieniu to pełnionych ról społecznych i budowania relacji społecznych. Autorka bardzo przekonująco pokazuje wieloznaczność, czy „niestabilność” definicji, ich relatywność w odniesieniu, do tego jaką aktywność uznaje się za wpisaną w porządek czasu wolnego czy też nie-pracy.

Nasuwać mi się tutaj dwie uwagi. Pierwsza związana jest z aktualnymi doświadczeniami czasu pandemii. W jej obliczu, kiedy np. większość, jeśli nie wszystkie aktywności (zwłaszcza w czasie pierwszego *lockdownu* wiosną 2020 roku) zostały przeniesione w przestrzeń domową,

granice między światem pracy a światem prywatnym, pracą a odpoczynkiem drastycznie się zatężyły. Trudności z poradzeniem sobie z tą nową i całkowicie nieoczekiwaną sytuacją pokazują, że jednak, trochę wbrew ustaleniom Autorki np. doświadczenia graniczne jednak takimi do końca nie są. Być może te granice zostały znacząco rozmyte, ale jednak są, albo inaczej – pandemia pokazała, że nawet jeśli nam wydaje się, że ich nie, to jednak są one niezbędne. Oczywiście ani Autorka, ani osoby przez nią badane nie mogli o tym wiedzieć. To efekt spektakularnego doświadczenia, ale ten nieprzewidywany eksperyment, trochę *à rebours*, pokazuje, że zmiana kulturowa ma swoje granice. A ja czytając tę część książki nie mogłam nie czynić tu porównań z obecną sytuacją.

Dr Mroczkowska pokazując współczesny sposób doświadczania czasu wolnego skupia się przede wszystkim na codzienności i płynnym przechodzeniu od obowiązku/pracy do momentów relaksu, dystansu wobec rutyn dnia codziennego. Jak napisałam, są to bardzo ciekawe i cenne spostrzeżenia. Zarazem w tej refleksji zabrakło mi dwóch kwestii.

Po pierwsze Autorka silnie podkreśla refleksyjność badanych, ich indywidualne interpretacje i proces nadawania znaczeń, definiowania oraz wpisywania własnych działań w sferę wolności i powinności. Nie ujmując nic temu tropowi rozważań trudno jest mi się zgodzić z przypisywaniem badanym wyjątkowej, czy raczej nowej refleksyjności. Oczywiście w zakresie sposobu postrzegania rzeczywistości jest ona odbiciem współczesności i w tym sensie jest nowa, jednak namysł nad sensem swoich działań nie jest czymś nowym. Krótko mówiąc, badania jakościowe, zwłaszcza wywiady pogłębione uruchamiają w wypowiedziach struktury argumentacyjne, prowadzące do namysłu nad sensem podejmowanych aktywności. Mówiąc jeszcze inaczej, jest całkiem prawdopodobne, że rozmawiając z ludźmi w okresie PRL, uzyskalibyśmy bardzo podobne argumentacje – w sensie podobieństw formalnych, choć oczywiście umieszczone w inne scenografie społecznej (np. brak technologii). Dodatkową kwestią, która nie jest poddana tu wystarczająco pogłębionej analizie jest pytanie o zakres indywidualizmu, refleksyjności i sprawczości. Czy nie są to tylko współczesne retoryki, a tak naprawdę jednostki realizują kulturowe trendy i mody społeczeństwa kształtowanego przez neoliberalną ideologię. Czy nie jest np. tak, że ludzie uznają za osobisty sukces wypracowanie autorskich „przeżyć” w doświadczeniach granicznych, a w rzeczywistości wpisują się w zaprojektowany schemat efektywności pracy stwarzającej (jak np. w korporacjach) iluzję niezależności, wolności itp.?

Po drugie, bardzo brakuje mi wyraźniejszego odniesienia do tego, co stanowi „klasyczne” ujęcie czasu wolnego, tzn. podróży, wyjazdu urlopowego. Zgadza się z Autorką co do opisanych cech współczesności nie sposób jednak pominąć tej kwestii – mobilność, a w tym turystyka, zwłaszcza turystyka masowa to jedno z *signum temporis* współczesności. Znowu przychodzą na myśl obecne doświadczenia pandemiczne i dyskomfort tych, którzy nie mogą wyjechać (np. na najbliższą majówkę) oraz trudne położenie ekonomiczne tych, którzy z tego żyją. Kluczowe doświadczenie podróży – zawieszenie w czasie i przestrzeni pozwalające oderwać się od rutyny dnia codziennego, to punkt odniesienia współczesnego człowieka. Popularność zorganizowanego (sic!) wypoczynku ujętego w oferty biur turystycznych jest dzisiaj dużo większa niż w okresie PRL (jeśli mówimy np. o Polsce) i jest to zjawisko ogólnoswiatowe. Jeśli Autorka chciałaby pozostać w ramie refleksyjności, to np. świetnie tę cechę współczesności opisuje Eric Cohen w klasycznym już dzisiaj artykule na temat fenomenologii doświadczenia turysty (*A Phenomenology of Tourist Experiences*, 1979).

Wyrażone tu argumenty krytyczne i wątpliwości nie podważają mojej ogólnej **pozytywnej oceny monografii przedstawionej jako główne osiągnięcie naukowe**. Polemika jest przywilejem recenzenta oraz podstawą dyskursu naukowego. Oceniana monografia spełnia kryteria głównego osiągnięcia naukowego. Dr Mroczkowska prezentuje się w niej jako znająca problematykę, swobodnie poruszająca się w literaturze przedmiotu, jej badania przynoszą ciekawe obserwacje. Szkoda jednak, że Autorka nie odważyła się spiąć przedstawionych rozważań klamrą uogólnionej refleksji dotyczącej kulturowych (nie tylko postrzeganych z perspektywy socjologii codzienności) przemian i cech zmieniającego się społeczeństwa. Otrzymalibyśmy wtedy to, za czym wydaje się, że Autorka tęskni, czyli monografię kluczową dla nadania socjologii czasu wolnego nowego impulsu. Myślę, że przypisanie poszczególnym częściom takich, a nie innych tytułów pokazuje zamysł takiego projektu, chociaż w moim odczuciu forma prześcignęła tu treść.

## **2. Ocena pozostałego dorobku**

Pozostały dorobek naukowy dr Doroty Mroczkowskiej jest bogaty i zróżnicowany. Obejmuje on jedną monografię jednoautorską, redakcje monografii oraz monografie współautorskie, chociaż tu niektóre z nich są poradnikami lub podręcznikami. Jeśli dobrze policzyłam, Habilitantka jest autorką lub współautorką 20 rozdziałach w monografiach zbiorowych oraz autorką lub współautorką 15 artykułów w czasopiśmie naukowych. Dodać należy, że dorobek

ten zawiera się w przedziale czasowym 2003-2020, a zatem 17 lat. Zanim przejdę do omówienia tego dorobku, chcę zwrócić uwagę, że Habilitantka nie wykazała się należytych umiarem w jego prezentacji. Załączyła chyba wszystkie możliwe teksty. Nie jest to najlepsza strategia – prowadzi ona do nieuniknionej konfrontacji z zawartymi w poszczególnych publikacjach powtórzeniami, zwłaszcza jeśli są one poświęcone podobnej problematyce. Dodatkowo habilitantka powinna moim zdaniem wybrać te teksty, które uznaje za najlepsze. W pracy naukowej każdy z nas ma w dorobku opracowania, które uznaje za szczególnie ważne i „udane” oraz takie, które uznać może za teksty mniej kluczowe. Mam wrażenie, że dr Mroczkowska nie pokusiła się o taką selekcję. Wśród załączonych kopii znajdują się teksty, które określiłabym jako przyczynkarskie czy sztamkowe i dotyczy to głównie publikacji w opracowaniach zbiorowych. Artykuły publikowane w czasopiśmie są pod tym względem dużo lepsze.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zainteresowania badawcze i teoretyczne dr Mroczkowskiej są zróżnicowane, a sama Habilitantka dzieli je na 5 wymiarów. Warto też podkreślić, że realizując różne tematy badawcze odnosi się zarówno do socjologii jak i psychologii, zgodnie ze swoimi kompetencjami.

Pierwszy z wyróżnionych obszarów dotyczy problematyki czasu wolnego. Nie do końca prawdziwa jest deklaracja Habilitantki, że treści przedstawione w publikacjach nie pokrywają się z zawartymi w głównym osiągnięciu naukowym. Tak jest tylko po części (zresztą jak wskazałam moim zdaniem ze szkodą dla monografii np. w odniesieniu do kwestii ludyczności), ale nie uznaję tego za mankament. Jest oczywiste, że monografia jest zwięźleniem kilkuletniego zainteresowania daną problematyką i że zawsze poruszamy się jako badacze i autorzy w pewnym obszarze rozważań literaturowych i badawczych. Habilitantka tylko to potwierdza i wskazuje, że systematycznie budowała i buduje (ostatni tekst nie włączony do autoreferatu) dorobek w interesującej ją problematyce. W wyróżnionych przez dr Mroczkowską „sub” tematach, najmniej przekonują mnie teksty na temat nierówności płci w kontekście czasu wolnego, nie dlatego, że ich nie dostrzegam, ale z powodu zdawkowości prezentowanych przez Autorkę tez i samych tekstów np. *Genderowe uwarunkowania spędzania i doświadczania czasu wolnego*, należy moim zdaniem do grupy tekstów, które nazwałabym przyczynkarskimi. Również mam ciągle wątpliwości co do tak silnego eksponowania „refleksyjności projektu polityki wyboru” w odniesieniu do osób uprawiających fitness – na ile jest to jednak projekt kulturowy, a nie indywidualny?



Drugi obszar tematyczny: problematyka świadomości i wyobraźni społecznej oraz socjologii codzienności – ujęty jest w trzech tekstach, odniosę się do dwóch z nich *Momenty przełomowe i sytuacje losowe* oraz *Momenty przełomowe i punkty zwrotne*. Jestem tu w trudnej sytuacji jako recenzent, ponieważ z jednej strony są to teksty skonstruowane poprawnie i w jakieś mierze ciekawe, dające wgląd poprzez cytaty w materiał empiryczny. Z drugiej strony jako badacz biografii i tekstów narracyjnych mogę stwierdzić, że są to w dużej mierze analizy intuicyjne i zdroworozsądkowe, cytaty z wywiadów pełnią funkcje ilustracyjną, brak jest więc tu pogłębionej analizy, jaka może być wykonana przy tego typu materiale empirycznym. Trudność w wyrażeniu mojego dystansu polega też na tym, że niestety taki sposób prezentacji materiałów jakościowych jest dominujący i Habilitantka nie odbiega tu od standardowej normy.

Trzeci wątek to problematyka technologii mobilnych. Uchylam się tutaj od oceny tego wymiaru aktywności naukowej Habilitantki, ponieważ nie bardzo się na tym znam. Czwarty wyróżniony obszar tematyczny - Work Life Balance i obszarów granicznych został po części włączony do monografii *Zrozumieć czas wolny* i zasadniczo zakresem tematycznym mieści się w zainteresowaniach czasem wolnym. Wreszcie piąty wyróżniony obszar, to problematyka kreatywności i innowacyjności. Habilitantka zalicza ją do aktywności naukowej w obszarze doświadczeń socjologicznych, ale przedstawiona w tej części wieloautorska monografia i autorstwo wskazanych przez dr Mroczkowską rozdziałów wyraźnie pokazują również jej kompetencje w zakresie psychologii. Publikacja ta wpisuje się w powszechne obecnie trendy tworzenia analiz oraz wskazań dla rozwijania społecznie zdefiniowanych cech ujętych w perspektywie dyskursów neoliberalnych. Kreatywność, innowacyjność, indywidualizm to jedne z podstawowych pojęć – kluczy składających się na ten język. Habilitantka wywiązuje się z tego zadania dobrze, chociaż osobiście jestem wobec takiej retoryki i takiego ujęcia współczesności mocno zdystansowana.

Ostatnim wątkiem tematycznym są rozważania na temat cielesności, zwłaszcza w ujęciu pewnych dysfunkcji, jakimi są zaburzenia jedzenia i ich kulturowe, społeczne i psychologiczne źródło. Dr Mroczkowska najpełniej łączy tu swoje kompetencje socjologa i psychologa. Przedstawione tu teksty składają się na pełną gamę gatunkową (artykuły, poradniki, eseje) i tematyczną – definicje, diagnozy, analizy kulturowe i psychologiczne oraz genderowe. To bardzo ciekawa i ważna część dorobku Habilitantki.

Na ocenę dorobku naukowego składa się również czynny udział w konferencjach, projektach i innych przedsięwzięciach naukowych. Dr Mroczkowska prezentowała efekty swojej pracy naukowej na wielu konferencjach krajowych i 8 zagranicznych, z tym, że na 3 z nich wygłosiła referaty w języku obcym (angielskim), brała też udział w 7 projektach badawczych, w tym w dwóch przypadkach była kierownikiem projektu. Co warto podkreślić realizowała też projekty finansowane przez Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych miasta Poznania, związane z profilaktyką i edukacją w zakresie zaburzeń jedzenia. Jest autorką kilku ekspertyz wykonywanych dla różnych instytucji pozaakademickich.

Przyglądając się umiędzynarodowieniu dorobku dr Mroczkowskiej trzeba przyznać, że nie jest to najmocniejszy punkt. Składają się na niego wspomniane trzy wystąpienia w języku angielskim oraz cztery teksty: dwa rozdziały w monografiach i dwa artykuły w czasopismach. Habilitantka zaczęła publikować teksty w języku angielskim od 2018 roku, co może świadczyć o przemyślanym planowaniu strategii ubiegania się o awanse i daje podstawy do przypuszczenia, że w dalszej karierze naukowej te starania będą kontynuowane.

**Reasumując – dorobek dr Doroty Mroczkowskiej w zakresie pozostałych osiągnięć naukowych oceniam pozytywnie.**

### **3. Osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne**

Dr Mroczkowska jest wszechstronnym dydaktykiem - prowadzi wykłady, konwersatoria, warsztaty, treningi interpersonalne. Nie podała informacji czy jest promotorem prac licencjackich. Brała udział w tworzeniu programów dydaktycznych, jest autorką kilku publikacji promujących naukę oraz dydaktykę. Prowadzi również szkolenia dla młodzieży i rodziców, wykłady dla mieszkańców Poznania i okolic. Stworzyła działające w latach 2016-2018 kino psychologiczne w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu. Ma szereg publikacji popularyzujących naukę oraz projektów finansowanych przez Wydział Zdrowia w Poznaniu lub Ministerstwo Zdrowia. Na kanwie tych zainteresowań należy do gremiów eksperckich zajmujących się kwestiami zdrowia, a w szczególności behawioralnymi uwarunkowaniami żywienia. Jest to więc bardzo bogata i wieloaspektowa aktywność, wychodząca przy tym poza mury akademii

Dorobek dr Doroty Mroczkowskiej w zakresie dydaktyki oraz aktywności organizacyjnej ujętej zwłaszcza w obszarze popularyzacji nauki oceniam pozytywnie.

**Konkluzja końcowa:** biorąc pod uwagę dorobek naukowo-badawczy i dydaktyczny dr Doroty Mroczkowskiej oraz przedstawioną przez nią jako osiągnięcie naukowe monografię pt. *Zrozumieć czas wolny. Przeobrażenia, tożsamość, doświadczenie*, stwierdzam, że spełnia ona wymagania stawiane kandydatom do stopnia doktora habilitowanego i tym samym opowiadam się za nadaniem Pani doktor Dorocie Mroczkowskiej stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki socjologiczne.

Łódź 27 IV 2021 r. Ulega Uchwała.